Nr. 333. Lwów, Sobota dnia 2. Grudnia 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	Redakcja, Administracja i Ekspedycja przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski.	
Dziś: Bibiany Panny.	Awdyja.		Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 37 m.
Jutro: A. 1 Adw. Franc. Ks.	N. 24 po Sosz. Hł. 7.			Zachód słońca o 4 g. 01 m.
Pojutrze: Barbary Panny.	Wowed Bohor.			Barometr. 778 Pochmurno.

Czas odnowić przedpłatę!

Ankieta Francuzów.

Dziennik paryski „Courrier Européen" wystąpił z oryginalną ankietą w sprawie Niemiec: czy obecny militaryzm pruski nie zagraża ogólnemu rozwojowi ludzkości, hasłom postępu i dążeniom cywilizacyjnym? Pytanie wielce znamienne i nie bez racji wychodzi z ust Francuzów po ostatnich kongresach socjalistycznych i wolnomyślicielskich, które ujawniły, że opozycja niemiecka nie równa się opozycji francuskiej, że niemiecki socjalizm w dalszym ciągu boi się zarzutu „wroga państwa" a wolnomyśliciele niemieccy, interpelowani w Paryżu o agitację antimilitarną, tłómaczyli swe stanowisko potulne tem, że „man wuerde uns erschiessen". Robota głośnego francuskiego antimilitarysty Hervégo nie znajduje tedy nad Szprewą odpowiednika.

Dziś żaden myśliciel nie może nazwać Niemiec krajem kulturalnym, chyba siedzibą usystematyzowanej przemocy i prawnie-państwowo używanego bagnetu. Jeżeli Rosja była despotją absolutystyczną, Niemcy stały się despotją konstytucyjną. Niemcy militarne zajęły miejsce Niemiec cywilizowanych.

Niemcy są wogóle narodem mało inteligentnym, ale pracowitym i posłusznym. Dzięki tym przywarom i przymiotom z każdem dziesięcioleciem obecnych rządów zatracały ducha wolności. Filozofję zepchnął u nich z mównicy militaryzm a poezję ordynarny i żadnego wstydu nie znający egoizm. Tradycje Kantów zostały zaćmione przez tradycje Bismarcków. Goethyzm pogrążył się zupełnie w cieniu Moltkizmu. Zamiast spekulacji metafizycznej mamy butę pruską, zamiast słodkiej mowy Schillera słowa komendy, stosowane nawet przez kolejowych konduktorów względem podróżującej publiczności (Alles aussteigen!). Żołnierzem jest uczeń w klasie, sędzia w sądzie, profesor na katedrze, religjant w kościele. Dla celów żołnierskich trzeba było zbrutalizować typ człowieka. Brutalizacja wymagała zaniku czci obywatelskiej. Każde dziecko niemieckie było tedy w szkole policzkowane i w ten sposób dyzhonorowane. Student w knajpie miał zapomnieć o wszelkich porywach młodości, miał na „fechtbodenie" bić się licho na rapiery i utuczyć sobie, gdy dorośnie, brzuch, aby nie mógł zajmować się polityczną agitacją. W ten sposób rząd zdeprawował zacny zresztą naród, który karnie uchwala fundusz gadzinowy na cele eksterminacyjne Polaków, pozwala pastwić się w nieludzki sposób nauczycielom w szkole nad polską dziatwą, nad żołnierzem w szeregu, nad Hererem w Afryce, który zordynarniał w tej krótkowzrocznej polityce pięści i który nie chce widzieć już nawet, co się dzieje w tej chwili na całej kuli ziemskiej. Taki stan rzeczy odbił się nawet na niemieckiem socjalizmie, który niema odwagi krzyknąć w stronę pruskich ministrów: tak jest, należę do zaciętych wrogów podobnego państwa! Taki stan rzeczy odbił się, jak już zaznaczyłem wyżej, na niemieckiem wolnomyślicielstwie, które boi się agitacji antimilitarnej, bo to grozi śmiercią. Jest to ciekawy objaw połączenia buty z tchórzostwem. Ale ogólne prądy, które wieją po globie ziemskim, są jednak potężniejsze, niż ślepy niemiecki militaryzm i na pytanie, czy Niemcy zagrażają dziś rozwojowi ludzkości, można odpowiedzieć bez najmniejszego wahania: próbują, ale w tej bezcelowej próbie mogą najwyżej same zginąć. Wojna rosyjsko-japońska przecięła gordyjski węzeł zbrojnego milczenia. Znowu dowiedziano się, że prócz cyfry, bryły, wartości materjalnej, istnieje jeszcze cały szereg wartości moralnych, tajemnicza liczba duszy ludzkiej, bryła doskonalącej się jaźni i potężny mięsień woli. Rewolucja, która po wojnie tej ogarnęła Rosję, kruszy nietylko okowy rządowego absolutyzmu, ale wszystkie jego związki i machinacje wszechświatowe. Rewolucja ta zatrzęsie Austrją, Niemcami. Ludy, które byt swój ukonstytuują na gruzach rosyjskiego caratu, zaprzyjaźnią się z Japonją, Anglią, Stanami Zjednoczonymi północnej Ameryki, Francją. Niemcy będą odosobnione. Ludy te mają tyle roboty w domu, że ani się im nie będzie śniło o prowadzeniu polityki kolonjalnej. To stanowić będzie o ich sile wewnętrznej i zewnętrznej. Na gruzach Rosji stuludowej powstanie kilka silnie sfederowanych narodów a takiej potędze nie sprosta żaden militaryzm, gdyż byłaby to poprostu walka z naturą. Carat rosyjski i rząd niemiecki to byli bracia sjamscy; jeden już umarł i ciągnie drugiego do grobu. Stara przepowiednia niemiecka wróży w Niemczech w roku 1915 republikę. Jeżeli przepowiednia ta jest błędna, to raczej co do zbyt oddalonego terminu tej republiki. Proszę tych słów nie brać za polityczną kabałę, ale w ramach artykułu mimowoli dla braku miejsca człowiek spowiada się ze swych obserwacji stylem kabalistycznym. Pocieszam się jednak tem, że w podobny sposób myśli dziś już bardzo wielu ludzi, bardzo wiele grup społecznych a może nawet całych narodów.

Andrzej Niemojewski.

Pomysły reakcjonistów galicyjskich.

Podczas gdy Niemcy i Czesi, nie tracąc czasu na teoretyczne dyskusje, przystąpili odrazu do najważniejszego punktu reformy wyborczej i rozpoczęli na gwałt studja co do takiego rozgraniczenia okręgów wyborczych, aby zapewnić sobie jak najwięcej mandatów w krajach o ludności mieszanej, polscy politycy sadzą się na różne pomysły, aby całej reformie wyborczej przeszkodzić, lub ją w Galicji udaremnić, a przynajmniej karykaturalnie wypaczyć. Konserwatywne pisma, a także główny organ demokratów narodowych, nawołują Koło polskie do opozycji przeciw projektowi rządowemu a nawet do obstrukcji. „Gazeta narodowa", jak wiadomo, doradza powszechne ruszenie ekscelencji do cesarza w celu przekonania monarchy o szkodliwości programu reformy, przez bar. Gautscha osnutego. Inni radzą, aby Izbę panów tak przekształcić, że stałaby się ona właściwym parlamentem, obsadzonym tylko przez klasy uprzywilejowane. Jest także projekt wyodrębnienia Galicji i zachowanie w niej nadal systemu kurjalnego. Wreszcie mówią niektórzy o tem, aby Rada państwa uchwaliła tylko główne zasady reformy, a przekazała Sejmom krajowym opracowanie szczegółów dla każdego z krajów osobno.

Nie wiadomo, jakie jeszcze propozycje się pojawią, bo codzień nowe zjawiają się pomysły, coraz fantastyczniejsze, coraz dziwaczniejsze. W tych majaczeniach politycznych to jedno jest widocznem, że u konserwatystów i narodowych demokratów nie brak gorącej chęci podtrzymania przeżytego systemu przywilejów.

Gdyby Sejm był pojął ważność chwili, gdyby nie był skąpił ludowi praw, gdyby uznał zasadę równości obywatelskiej, w takim razie obecnie cała ludność kraju stanęłaby jednozgodnie przeciw narzucanej nam geometrji wyborczej, a postulat wyodrębnienia Galicji byłby aktualnym.

Ale po tem, co niedawno zaszło w Sejmie galicyjskim, usiłowania, by na Sejmy przelać opracowanie szczegółowe ustawy wyborczej dla Rady państwa, lub żądanie wyodrębnienia Galicji w chwili, gdy we wszystkich innych krajach Przedlitawji mają być rozdane równe prawa polityczne, byłoby prostem oszukiwaniem ludu, bo lud wie, czego od Sejmu galicyjskiego może się spodziewać.

Ubiegła kadencja Sejmów dowodzi, że łatwiej w Morawach, czy nawet w Czechach pojednać się co do rozgraniczenia praw politycznych Niemcom z Czechami, niż galicyjskim uprzywilejowanym grupom z warstwami, praw tych pozbawionemi.

Jeśli więc nieliczniej, bankrutującej garstce zachciewa się dalszego panowania nad całem społeczeństwem i jeśli w tym celu jej przywódcy chcieliby Galicję wyodrębnić od modernizującej się Przedlitawji, to powinni o tem pamiętać, że gdy tu chodzi o losy ludu, lud ten ma prawo zabrać głos i zaprotestować przeciw zachciankom możnowładców, łakomych przywilejów. Lud nie chce jarzma, lud chce być wolnym i równouprawnionym.

Matactwa dotychczasowych dzierżycieli przywilejów, fronda możnowładców galicyjskich przeciw myśli wyzwolenia ludu z pod ich przewagi i ucisku politycznego, kompromituje do reszty tych egoistów klasowych. Gdyby zaś te intrygi miały powodzenie, gdyby politykom szlacheckim powiodło się odroczyć zwycięstwo idei sprawiedliwości społecznej, byłoby to bardzo smutne zwycięstwo. Rzuciłoby ono w warstwy pokrzywdzone posiew nienawiści klasowej, którego owoce nie byłyby z pewnością błogie dla społeczeństwa polskiego.

Warszawa obecna.

Jednym z pierwszych pociągów, które potoczyły się po szynach warszawsko-wiedeńskiej kolei, zbliżamy się do Warszawy po ośmiu miesiącach bolesnej z ukochanem miastem rozłąki.

Przybywamy w najsmutniejszej chwili. Bohaterskie miasto zdobyło się na wysiłek ofiarności i energji zdumiewającej — przetrzymało trzytygodniowy stan oblężenia, zniosło bezprzykładne pastwienie się żołdactwa nad ludnością upojoną pierwszym brzaskiem wolności i nie poddawało się, protestowało, walczyło, pod grozą salw karabinowych, głosem setek tysięcy domagało się wolności, drwiąc z gniotącej je przemocy. W końcu nędza stała się tak wielką, głód tak dotkliwym, że na razie musiano dać hasło zawieszenia broni. Nie tyle jeszcze udręczenia ostatnich tygodni, ile ich bezpośrednia bezowocność wywołują uczucie przygnębienia.

Warszawę dotknęło coś gorszego niż głód, nędza, żałoba. Warszawa doznała upokorzenia, na które swą bohaterską walką nie zasłużyła. Zbliżamy się do niej z uczuciem takiem, z jakiem się przystępuje do bardzo ukochanej a ciężką boleścią dotkniętej osoby — dla której trudno nam o słowa pociechy.

W tym ustroju spotykają nas radosne niespodzianki.

Przygnębienie niewątpliwie jest — zwątpienia ani śladu. Nawet to, co nazywam przygnębieniem,

należałoby raczej w inny sposób określić. Może po prostu powiedzieć złość.

Warszawa jest zła, rozjątrzona, rozgniewana. Pięści zaciska, zębami zgrzyta, odgraża się. Zacięła się i na razie milczy, ale ma jeszcze dużo do powiedzenia i nie omieszka się odezwać.

Nie zlękła się, ale się przyczaiła, jak lew gotujący się do skoku. Strachu, paniki, odrętwienia — nie widzę bynajmniej.

A jednak ludzie opowiadają okropne rzeczy. Na placu teatralnym jedna kobieta raniona leżała kilka godzin pod sześciu trupami osób, z któremi razem wyszła na demonstrację. Obudziła się w maglarni w towarzystwie znajomych nieboszczyków. Jakaś matka uciekając przed napaścią wojska, ciągnie za rączkę swe dziecko i nie widzi, że ono ma już głowę odciętą. Jedna z mych znajomych, która z trojgiem dzieci brała udział w demonstracyjnym pochodzie, umyślnie zaprowadziła je później do prosektorjum, by im pokazać, jak wygląda „kozacka konstytucja", jak ginęli ci, których jedynym grzechem było, że uwierzyli w obietnice carskiego rządu.

Duch rewolucyjny nie wyczerpał się, nie ostygł, lecz się pogłębił i rozszerzył.

Tu już dzieci od 6 ciu lat są rewolucjonistami. Nieuświadomionych dziś prawie wcale niema. Milczenie wyszło ze zwyczaju. Sarkania na rząd słyszeć można wszędzie, zawsze, przy każdej sposobności. W pierwszym lepszym sklepiku, gdzie kupuję pudełko zapałek, ludzie, którzy mnie po raz pierwszy widzą, nie wahają się wynurzać swej niechęci dla rządu i zapowiadać, że póki autonomji nie będzie, grosza podatku nie myślą rządowi zapłacić.

Dopiero strajk ukończono, a już wszyscy przepowiadają, że się niebawem powtórzy. Strajk w ogóle stał się czemś pospolitem, niemal możnaby powiedzieć normalnem zjawiskiem. Jest w tem trochę rutyny i ślepego rozpędu. Ludzie już się nie zastanawiają nad tem, czy i jak dalece ten środek walki okazuje się celowym. Wiedzą tylko, że to jest walka i że walczyć trzeba, póki się nie osiągnie zwycięstwa.

Na każdym rogu ulicy stoi żołnierz z karabinem. Warszawiacy widzieli, jak ci żołnierze bagnetami przebijali bezbronnych przechodniów, ale to ich nie napełnia strachem.

Po tych obstawionych wojskiem ulicach krążą chłopcy z pakami gazet pod pachą. „Proletarjusz", „Nowe Życie", „Nowiny", „Głos ludu", „Robotnik" wychodzą w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i zwykle rozchwytywane bywają. Generał-gubernator wprawdzie zakazał ulicznej sprzedaży gazet, ale któż generała Skałłona słucha! Jedno z pism dawniejszych zawieszono, inne lękające się zawieszenia przemawiają umiarkowanie i obrzydzenie wywołują wśród czytelników. „Kurjer poranny" jest najśmielszy i największą cieszy się sympatją. Zresztą tylko dla telegramów kupują jeszcze te pisma. Opinję wyrabiają różne efemerydy rozchwytywane na ulicy.

Cenzura faktycznie nie istnieje. Pisma ludowe i dziecinne otrzymały wezwanie, by ocenzurowały numery i dlatego nie wyszły wcale. Zmowa jest ogólnie obowiązująca, cenzurze poddawać się nie wolno, więc kto nie ma odwagi jej pominąć, wstrzymuje się od wydawania pism i książek.

Popęd do przeciwdziałania rządowi czynnie lub biernie, szerzy się szybko i ogarnął już nawet sfery najbardziej pokój miłujące. Właściciele i administratorowie domów uchwalili niemeldowanie lokatorów. Jest więc strajk meldunkowy, może nie zupełnie solidarnie przeprowadzany, ale obowiązujący a bardzo celowy, bo utrudnia policji, jej pościgi.

To wszystko dzieje się mimo obostrzeń, wprowadzonych przez stan wojenny. Ludzie przywykli lekceważyć niebezpieczeństwa i drwić z zakazów. Z konieczności zmienia się miara odpowiedzialności. Gdy wszyscy walczą z rządem, tylko najzuchwalsi uważani są za niebezpiecznych.

„Teraz żadna bibuła rewolucyjna już nie jest kompromitującą, prócz odezw do żołnierzy", objaśniano mnie.

A tych odezw do żołnierzy drukuje się i rozpowszechnia moc nieprzebraną. „To wcale nietrudno agitować wśród wojska", tłómaczą mi młode, eleganckie panienki. „Zatyka się naprzykład żołnierzowi proklamację na bagnet". Nietylko mówią, ale to same robią.

Kwestja „nienarażania się" niemal zupełnie upadła. O nienarażaniu mówi już tylko ugoda i znienawidzona tu narodowa demokracja. Jeżeli zaś mówię o nienawiści, to nie odnoszę tego do tej lub owej partji, lecz do wszystkich zorganizowanych czy niezorganizowanych żywiołów rewolucyjnych. Walka z rządem i nienawiść do narodowej demokracji mogą dziś najsilniej zsolidaryzować tych wszystkich, którzy biorą udział w ruchu rewolucyjnym. Narodowa demokracja sama nieustannie tę nienawiść podsyca, z góry zawsze oponując przeciw każdej akcji przeciwrządowej, paraliżując lub spotwarzając każdą, a w końcu przypisując sobie wszystkie zasługi. „Goniec" został tak zohydzony, że nawet dzieci wstydzą się, gdy go z polecenia rodziców kupować muszą.

Taktyka tego stronnictwa prowadzi do sprofanowania wszelkich narodowych haseł. Dla szczerych patrjotów jest to bolesne i tem gorzej ich usposabia dla endeków. Stronnictwo ugodowe, dziś zwane stronnictwem polityki realnej, nie nienawiść budzi lecz pośmiewisko. Przed każdym wiecem urządzanym w salach publicznych posyłano 23 biletów dla realistów, przypominając im w ten sposób memorjał dwudziestu trzech.

Warszawa jest nietylko w stanie wojennym, lecz jest na stopie wojennej. Walczy z rządem i walczy z każdym, kto jej w tej walce przeszkadza.

A mimo tego wszystkiego, humoru nie traci. Dziwną zaprawdę jest rzeczą, jak się tu ludzie nauczyli wesoło cierpieć! Żart polityczny, drwiąca piosnka rodzą się co dnia na warszawskim bruku i podniecają ducha do dalszej walki i popularyzują rewolucyjny ruch.

Ten ton znamienny, ten ton specyficznie warszawski andrusowskiej brawury, to wyzywające szyderstwo z tyranji, ucisku, z gnębiącej naród przemocy, z ulicy przenika do rodzinnych ognisk zabarwia ich atmosferę i odbija się nawet na zabawach dziecinnych. Dziś widziałam pięcioletnią dziewczynkę, która bawiąc się tekturową świnką przypięła jej drążek niby karabin i mówi do niej: „Teraz będziesz wołała: „rozchadities!" i w głos rozśmiała się ze swego konceptu.

Na dnie tego animuszu tkwi świadomość własnej siły i pewność zwycięstwa. To są najpomyślniejsze wróżby przyszłości. *I. Moszczeńska.*

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Nowe wpisy** do wyższych klas I. szkoły realnej rozpoczną się dziś w sobotę o godz. 4 popoł. Przyjmować się będzie uczniów do obu oddziałów klasy V. — do następnych zaś w poniedziałek 4. bm. Przy wpisach, obok dyrektora zakładu fungować będzie z ramienia Rady szkolnej inspektor dr. Majchro-

---

Ludwik Stasiak. 21)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Winszuję ci mój drogi serdecznie.

— Czego?

— Córki.

— Dziękuję ci, kolego, odrzekł zimno radca.

— Kwiat to przepyszny krew a mleko, zdrowie z tych lic widać i nieopisaną urodę.

Na ustach radcy wisiało słowo o przyszłych zaręczynach, piorunem myśl o nakazanej przez rodzinę tajemnicy przeleciała, słowo zamarło w gardle.

— Bo to widzisz, mój bracie — mówił właściciel biura meljoracyjnego — ma człowiek teraz co jeść i nie ma komu dać jeść.

— Jakto?

— Ha no... Ciułała moja niebożka żona — oj ciułała, gdyśmy zaś na meljoracjach ładny majątek zbili, to zamiast zebrany chleb zjeść, poszła na tamten świat. No i siedzę sam, chciałbym się po świecie rozpatrzeć, chciałbym gdzieś coś odpowiedniego widzieć...

— Niech cię Pan Jezus opatrzy.

— Mówią, że śmierć i żona od Boga przeznaczona, ale to nieprawda. Tu trzeba namysłu, trzeba wyboru...

— Oczywiście.

— Gdyby mi się coś gdzieś trafiło w tym rodzaju, w tym kształcie, w tej urodzie, jak nieprzymierzając twoje dziecko...

Zaśmiał się radca, który zrozumiał alluzję.

— Dajże pokój. Wszak jesteśmy szkolnymi kolegami...

— No to cóż z tego?

— Cóż z tego? Że jesteśmy w równym wieku.

— Jakto w równym? W błędzie jesteś, mój drogi. Prawda, żeśmy razem do szóstej klasy chodzili, ale i to prawda, żeś ty w niższych klasach po dwa lata siedział.

— Tylko w trzeciej i czwartej.

— Bagatela. A dodaj do tego okoliczność, że ja wcześniej wstąpiłem do szkół.

— Ileż ty masz lat? Ja mam 52.

— Kończę rok czterdziesty trzeci.

— Jednak mój drogi Ignaśku...

— Niema o czem gadać. Skończmy bracie tę butelkę, napijemy się przy czarnej kawie pipermentu.

— Możeby tak przed pipermentem jeszcze jedną butelkę. Ale gospodarzem będę ja...

— Nie masz głosu. Chłopcze, daj dwie tego samego! Dobrze zgryzotę zapić. Oj, bo źle na świecie samemu. Ty masz żonę, rodzinę, dziecko zakwitłe jako róża.

— Dziękować Bogu.

Wziął w rękę kieliszek przedsiębiorca meljoracyjny i rzekł:

— Nie zabronisz mi, mój drogi, żebym takie wnosił toasty, jakie mi na sercu leżą. Gniewaj się, albo nie gniewaj, a twego dziecka, twojej ślicznej panny Zosi wnoszę zdrowie!

Chciał coś radca odrzec, słowa się nie składają, niemy trącił się kieliszkiem...

— Długo zabawisz w Krakowie?

— Kilka dni. Muszę na Podole wracać. Z wiosną zamówień bez liku. Pięć majątków będę teraz drenować. Kapnie znowu z ośm tysięcy. Nie uciesz mnie wcale. Bo i dla kogo? Dla kogóż ten grosz?

— Ośm tysięcy, mówisz? — zawołał radca.

— Może dziesięć...

— Odwiedźże mnie.

— Gdybym wiedział, że miłym u ciebie będę gościem.

*

Radca wpadł do domu z szumem, z szelestem i hukiem, jako na stację kolejową kurjerska lokomotywa wpada. Zerwał się na nogi cały dom, zerwała się ciocia Lola, z trzeciego pokoju przybieżał w szlafrok tylko odziany stryjcio sędzia.

— Rany Boskie!

— Co się stało?

— Zośka...

— Gdzież ona?

— Śpi.

— Ona śpi, a ja przez nią dziś nie usnę.

— Czemu?

— Wiecie, ża ten przedsiębiorca ma się do Zośki.

— Ten stary?

— Jakto stary? O dziewięć lat młodszy odemnie. Ma lat czterdzieści trzy. Ja mam pięćdziesiąt dwa, a czy ja jestem stary?

— To prawda — rzekła z ironją pani radczyni — żeś czasem za młody...

— Ależ Marychno nie żartuj, zwłaszcza w tak poważnej, w tak wielkiej i uroczystej chwili.

— Wielka uroczystość, żeś przyszedł z knajpy pijany.

— Przecie przynoszę ważną nowinę...

— Jaką?

— Memu koledze Zośka się podoba.

— Upiłeś się i głupstwa gadasz.

Radca spojrzał na żonę gniewnie...

(C. d. n).

wicz i autonomiczny jej członek, delegat łac. konsystorza ks. prałat Lenkiewicz. Nieprzyjętym przysługiwać będzie w pierwszej instancji prawo wniesienia pisemnej prośby na ręce komisji, a w razie tejże odmownej odpowiedzi — do Rady szkolnej.

Dyrekcja ogłasza: Uczniowie zgłosić się mają do zapisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przedłożyć kartę wpisową i uiścić należytość w kwocie 2 koron.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś dr. Nitman: Geografja ziem polskich VII. Galicja (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

— **Z Koła liter. artyst.** Wieczór św. Mikołaja odbędzie się we wtorek 5. bm.

— **Losowanie obligów miejskich.** Wczoraj odbyło się 21 losowanie obligacji $4\frac{1}{2}\%$ pożyczki m. Lwowa z r. 1900. Wylosowano 11 obligacji ogólnej wartości 13.600 kor. a to: ser. E. po 5000 k. nr. 10, ser. D. po 2000 k. nr. 498, 1122; ser. C. po 1000 k. nr. 561, 1445, 842, 2; ser. B. po 200 k. nr. 288, 900; ser. A. po 100 k. nr. 813, 30. Wypłata wylosowanych papierów w pełnej wartości nominajnej nastąpi począwszy od d. 1. marca 1906.

— **Herbaciarnia centowa dla ubogich** otwartą została wczoraj w domu przy ul. Grodeckiej l. 19.

— **Bardzo piękną wystawę podarków na św. Mikołaja** urządziła w sklepie przy ul. Karola Ludwika 3 parowa fabryka czekolady, cukrów, pierników i herbatników dr. Jana Ruckera i Spółki. Dotychczas za wszystkie te rzeczy wychodziły krocie za granicę — od czasu gdy i w kraju założono podobne fabryki, pieniądze zostają w kraju, wielu znajduje zajęcia, a towar jest tańszy i lepszy, niż zagraniczny. To też przy każdej sposobności popierać należy wyrób krajowy.

— **Telegramy do Królestwa i Rosji.** Lwowski urząd telegraficzny ogłasza: Tel graficzne połączenie z Królestwem Polskiem i Rosją przerwane. Telegramy do Królestwa i Rosji odchodzą pocztą do Krakowa.

— **Rozprawy sądowe.** Ostatnia w tym roku kadencja przysięgłych rozpocznie się w poniedziałek 4. bm. rozprawą przeciw Katarzynie Witeusz, Juljan. Boznańskiemu, Janowi Szwabowiczowi, Marji Grabowskiej, Janowi Gimlowi, Markowi Rutkowskiemu, Katarzynie Metzowej, Franciszkowi Schusterowi i Jan. Kisslingerowi o oszukańcze manipulacje z wekslami w bankach lwowskich. Rozprawa ta potrwa pięć dni. D. 11. bm. Jurko Niezdropa odpowiadać będzie za zbrodnię zabójstwa, d. 12. Piotr Iwański i tow. za kradzież, d. 13. Mikałaj Ciupka i tow. za podpalenie i kradzież, d. 15. Ludwik Koss i tow. za rabunek i gwałt publiczny, d. 18. Michał Gigel za oszustwo i kradzież, d. 19. Katarzyna Kuniniec za podpalenie, d. 20. Adolf Matouschek za kradzież. Na tem zakończy się kadencja.

— **Nożem w głowę.** W szynku przy ul. Grodzickich l. 1 zabawiało się onegdaj trzech murarzy, którzy, będąc w stanie pijanym atakowali i bili każdego, kto im się w szynku nie podobał. W obronie pobitego przez nich i za drzwi wyrzuconego tragarza Koguta, stanął siedzący w szynku Jan Borys, dozorca domu, który w sposób grzeczny mitygował awanturników. Z tego powodu powstała sprzeczka, a Borys chcąc ustąpić wyszedł ze szynku. Wówczas jeden z awanturników, niejaki Ilków wybiegł za nim na ulicę i nożem ugodził go w głowę. Nóż utkwił w kości czołowej. Ranny, po otrzymaniu pierwszej pomocy od pogotowia ratunkowego, udał się do szpitala, sprawca umknął.

— **Zagadkowy strzał.** Do sklepu majstra szewskiego p. Tom. Datka przy ul. Długosza l. 12, strzelił ktoś onegdaj popoł. około g. 4 z ulicy prawdopodobnie z rewolweru. Kula zbiła szybę w drzwiach wchodowych, a wpadłszy do środka, zadrasnęła lekko w głowę 9-letniego syna p. Datki. Zaraz po strzale wybiegł p. Datka na ulicę, lecz sprawcy strzału nie spostrzegł.

— **Ze stowarzyszeń.**

Z „Sokoła-Macierzy". Polskie Tow. gim nast. „Sokół Macierz" we Lwowie, urządza w sobotę wieczornicę dla swych członków za wstępem 2 kor. od osoby, a w niedzielę 3. bm. uroczysty wieczór w 21 rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu.

Stow. wzaj. pomoc. kupców i młodzieży handlowej, urządza uroczystość św. Mikołaja w niedzielę 3. bm. o g. 4. popołudniu.

Św. Mikołaj w „Gwieździe" odbędzie się we wtorek 5. bm. o g. 6. wieczór.

Stow. „Czytelni i wzaj. pomoc." funkcjonarjuszy kolei państw. we Lwowie, urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę 3. bm. w lokalu własnym przy ul. Grodeckiej gmach dworca kolei czerniowieckiej. Kółko amatorskie Stowarz. po raz ostatni w tym sezonie odegra: Wieś pod Lwowem sztukę ludową ze śpiewami w 4. aktach przez Adolfa Olpińskiego, muzyka Antoniego Kaziki.

Z Krakowa.

§ **Krakowska Rada miejska** odbyła we czwartek posiedzenie, na którem r. Maciołowski uczynił wniosek naglący o poczynienie przez gminę energicznych kroków, aby poprawa stosunków materjalnych nauczycieli i nauczycielek krakowskich szkół ludowych jak najspieszniej nastąpiła i aby zanim Sejm ureguluje płace nanczycielskie, przyznano nauczycielom i nauczycielkom krakowskim z funduszów gminy dodatek drożyźniany, płatny od 1. stycznia 1906. Prezydent oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby wniosek ten sekcja skarbowa i szkolna jak najrychlej uchwaliły. R. Turski przedłożył wniosek o zwrócenie się do Koła polskiego, aby sprzeciwiło się przeniesieniu seminarjum polskiego z Cieszyna, gdyż utrzymanie tego seminarjum w tem mieście jest jednym z pierwszorzędnych postulatów narodowych. Wniosek ten uchwalono, a prezydent oznajmił, że wyśle natychmiast telegram do prezydjum Koła polskiego we Wiedniu.

§ **Sesja rady nadzorczej** „Florjanki" rozpocznie się d. 11. bm.

§ **W toku śledztwa** w tutejszej 6 filji pocztowej przy ul. Bożego Ciała, dyrekcja policji aresztowała jednego z woźnych, przeciw któremu są pewne poszlaki.

Na prowincji.

≷ **Ku uczczeniu rocznicy listopadowej** urządza „Sokół" w Lubaczowie ze współudziałem „Echa sokolskiego" z Jarosławia uroczysty wieczór 3. bm.

≶ **Uroczystość Mickiewiczowska.** Z Brodów piszą nam: Uroczystośc Mickiewiczowska urządzona przez młodzież gimn. po raz pierwszy dla szerszej publiczności i to bez wstępu płatnego udała się świetnie. Odczyt „Czem dla nas Mickiewicz" wygłoszony przez p. Kędzierskiego, deklamacje „Rusałki" tłum. rusk. „Świteziauki" i „Oda do młodości" przez pp. Pawlikowskiego i Kapuścińskiego, śpiew chóru męskiego, gra orkiestry smyczkowej a w końcu odegranie z „Dziadów" części III., wypadły ku zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności, która nie płacąc wstępu, złożyła dobrowolne datki na rzecz tow. Mickiewicza w kwocie przeszło 200 k.

≶ **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji.** W niedzielę, dn. 3. bm. Brody: prof. Wróblewski, Życie psychiczne człowieka, cz. II. — Drohobycz: prof. Snowacki, Współczesny Parnas we Francji. — Kałusz: prof. Roszkowski, O Kongresie pokoju odbytym w Lucernie rb. — Kołomyja: W. Witwicki, Łamigłówki logiczne (z dziejów filozocji greckiej). — Przemyśl: asyst. uniw. dr. I. Tokarski, O fałszowaniu klejnotów (z demonstr.). — Sambor: prof. Siemiradzki, O przodkach zwierząt domowych. — Sanok: prof. Golczewski, O termometrze i barometrze (z demonstr.). — Stanisławów: dr. Jurkiewicz, Moralność a prawo. — Stryj: prof. Błazek, Jak człowiek myśli (z demonstr.). — Tarnopol: prof. Srokowski, Geografja ziem polskich, cz. II. — Złoczów: prof. Weissblinn, Mesjanizm polski przed Mickiewiczem.

≶ **Notatki ze wsi.** Z Jazów (koło Niepołomic) piszą nam: Dnia 26. bm. założono w Jazach Kółko rolnicze staraniem ks. Józefa Batko i Jana Czumy. Po zawiązaniu Kółka zebrani oświadczyli się jednogłośnie za powszechnem, tajnem, bezpośredniem głosowaniem tak do Rady państwa, Sejmu, jak też i do Rad powiatowych i gminnych. W tutejszych Kółkach rolniczych panuje obecnie inny duch i jakaś ochota do pracy społecznej. D. 5. listopada urządzili studenci z Bochni w Niepołomicach wieczorek Kościuszkowski, zaś 19. listopada wieczorek listopadowy z przedstawieniem „Kościuszki w Petersburgu". Miejscowa inteligencja stawiła się w komplecie na obu wieczorkach, lecz włościan niewielu, a to dlatego, że ceny miejsc były za wysokie, np. stojące 1 kor.

≶ **Zmiana czasu.** Z Bóbrki piszą nam: Wydział Rady powiat. zaprowadził na swym zegarze wieżowym 1. grudnia br. czas średnio europejski. Do wszechświatowego czasu zastosowały się wszystkie urzędy miejscowe z wyjątkiem starostwa.

≶ **Godne naśladowania.** Z Jarosławia piszą nam: Rada miejska na posiedzeniu 28. listopada uchwaliła 500 kor. dia głodnych w Warszawie, tudzież postanowiła wnieść do Koła polskiego i do ministerjum przedstawienie, aby nie przenoszono seminarjum nauczycielskiego z Cieszyna do Ustronia.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Z Wilna** donoszą, że od nowego roku nauka języka polskiego i litewskiego urzędownie zaprowadzoną zos anie w szkołach średnich.

∼ **Strajk pocztowo-telegraficzny wybuchł** w Królestwie Polskiem i Rosji. Z początku wysyłano telegramy pocztą i to jednak zawiodło — gdyż i poczta funkcjonować przestała a wczoraj nie otrzymaliśmy z Królestwa żadnego dziennika ani listów. O wybuchu strajku pocztowo telegraficznego piszą z Warszawy:

Strajk telegraficzno-pocztowy rozpoczął się w Warszawie spokojnie 28. listopada o godz. 10 wieczór przy zmianie służby dziennej na nocną, do której stawiło się tylko pięciu urzędników. W jednej chwili cały urząd zamknięto, a telegrafiści w liczbie stu rozprószyli się po okolicy Warszawy, aby poprzecinać druty telegraficzne na linjach i w ten sposób uniemożliwić zastępcze podjęcie służby przez batalјony saperów. Jednak nawet ci ostatni nie są pewni, jak tego dowodzi bunt bataljonu w Jabłonnie (pod Warszawą) wybuchły z powodu niezapłacenia im należytości za służbę w czasie poprzedniego bezrobocia.

Jak z Moskwy donoszą, w tamtejszym urzędzie telegraficznym tylko z wielkim trudem ruch telegraficzny utrzymywano. Przed urzędem stoi wojsko i policja. Strajkujący urzędnicy zmusili tych, którzy nie chcą się przyłączyć do strajku, do opuszczenia budynku, wylawszy w pokojach cuchnący płyn.

∼ **Z Warszawy.** W katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu 50 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Śpiewała „Lutnia", modliło się kilka tysięcy osób. Policja zakazała pochodu i złożenia wieńca na pomnik. Mimo to rozmaite osoby złożyły stos żywego kwiecia i zasypały cały skwer pod pomnikiem kwiatami.

Rozmaitości.

⨯ **O reformę wyborczą.** Z Wiednia donoszą, że usiłowania stańczyków i Podolaków, zmierzające do tego, aby reforma wyborcza nie przyszła wcale do skutku na razie są bezowocne. Ks. Windischgraetz, b. prezydent ministrów, a obecnie prezydent Izby panów po konferencjach z przywódcami Koła polskiego udał się na posłuchanie do cesarza celem obalenia reformy wyborczej. Gdy ks. Windischgraetz poruszył tylko tę sprawę, — cesarz zaczął mówić o całkiem innych sprawach, widocznie dla zadokumentowania, że sprawa reformy wyborczej jest już przesądzoną.

Zamierzona dymisja p. Piętaka, któremu w Kole polskiem dokuczają za dopuszczenie do tego, że reforma wyborcza wniesioną zostanie przez rząd — nie przyjdzie do skutku z tej prostej przyczyny, że gdyby dr. Piętak ustąpił, w obecnej sytuacji żaden z członków Koła polskiego nie mógłby po nim objąć portfelu. Wskutek tego Koło nie tylko nie mogłoby prowadzić rokowań z rządem, ale nadto pozbawionemby było kontroli nad czynnościami rządu.

Postanowiono podobno jednogłośnie nie przyjąć dymisji p. Piętaka, niewiadomo jednak, czy p. Piętak zechce zatrzymać portfel w takich warunkach.

Organ młodoczeski „Narodni Listy“ na podstawie informacji, zasięgniętych z dobrego źródła, przedstawiają sytuację w parlamencie jak następuje: „Opozycja przeciw reformie wyborczej staje się coraz silniejszą. Przyłączyły się do niej: część stronnictwa katolicko-ludowego, szlachta konserwatywna i wiernokonstytucyjna, Koło polskie i niemieckie stronnictwo postępowe. Centrum tej kompanji stanowi szlachta wiernokonstytucyjna z dr. Stuergkhem i dr. Baernreitem na czele. W Kole polskiem nie rządzi hr. Dzieduszycki, ale b. namiestnik Galicji, hr. Piniński. Demokraci w Kole polskiem, do których przyłączył się minister dr. Piętak, grożą rozbiciem Koła, członkowie Izby panów: dr. Biliński i dr. Madejski, stoją po stronie przeciwników reformy wyborczej. Odbyły się narady między zastępcami Koła polskiego i szlachty konserwatywnej. W obradach tych wziął także udział dr. Kathrein. Następnie konferowano z prezydjum Izby panów. Celem narady było obalenie br. Gautscha przez to, iż zmuszą go do użycia § 14. Gdyby się to nie udało, koła konserwatywne wystąpią z wnioskiem, aby zatrzymaną została dotychczasowa ordynacja wyborcza, a tylko z kurji powszechnej ilość mandatów ma być po większoną z 70 na 140.

× **Z Petersburga** donoszą: Ukazał się tu cały szereg nowych pism codziennych i tygodniowych. Z tych na uwagę zasługuje „Naczało“, organ urzędowy socjal-demokracji. Obwieszczenie wydrukowane na pierwszej stronie dziennika, donosi, że organy dotychczasowe partji „Iskra“, „Socjal-demokrat“, wychodzące, o ile wiadomo, za granicą, nie będą wychodzić nadal i zastąpi je „Naczało“. Jako redaktor podpisuje dziennik p. Hercenschstein, jako wydawca—Sołtykow. Wyszedł pierwszy numer pisma humorystycznego „Pulemiot“ (kartaczownica), wydawany przez jednego ze współpracowników „Rusi“ p. Szebujewa. Po paru godzinach skonfiskowano go i teraz numery pisma sprzedają po rublu. Skonfiskowano numer, o ile się zdaje, za umieszczenie manifestu z d. 17. (30.) października, a na nim odbicia krwawej ręki... Wyszło jeszcze parę pism ulotnych i pierwszy numer pisma socjalistycznego „Sieło i gorod“.

Osobiste.

* **Cesarz** przyjął na ogólnych posłuchaniach Leona hr. Pinińskiego oraz Stanisława hr. Stadnickiego.

* **Mianowania.** Radcą sądu kraj. i naczelnikiem sądu powiatowego w Mszanie Dolnej mianowany sędzia powiatowy Józef Ptaś. W ministerstwie kolejowem mianowani: koncepista dr. August Pawluszkiewicz wicesekretarzem ministerjalnym, wicesekretarze dr. Zygmunt Byk, dr. Jerzy Younga i dr. Antoni Janiczek sekretarzami ministerjalnymi: Komisarz górniczy dr. Karol Czapliński mianowany starszym komisarzem, adjunkt dr. Wacław Czermak komisarzem górniczym.

* **Zmarli.** W Kołomyi w sile wieku Mieczysław Szeffer, sekretarz sądowy.

Złożono w naszej Administracji:

Dla głodnych Warszawian, A. P. 2 kor.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Tosca“, opera w 3 aktach Puccini'ego. Występ Janiny Korolewicz-Waydowej, oraz Augusta Dianni i J. Szymańskiego.

W niedzielę popoł. o godz. 3½ „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach (8 odsłonach) przez Juljusza Mörz z Poradowa. Wiecz. o 7½ „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni występ Maryi Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni i Jul. Jeromina.

Z teatru. Ulubiona opera Masseneta „Manon“ zajaśniała na scenie lwowskiej, dzięki niepospolitemu śpiewowi pni Marji Boyer w partji tytułowej, nowym blaskiem. Znakomita artystka wycyzelowała wszystkie piękności tej muzykalnie tak ujmującej postaci i stworzyła całość wokalnie skończoną. Godnie obok takiej Manon stanął jako młody de Grieux p. Dianni. Nie porywa on siłą temperamentu, ale zachwyca szlachetnością dźwięcznego głosu i wytwornego, umiejętnego śpiewu. Publiczność, która teatr zapełniła, uznała niepospolite zalety śpiewu pni Boyer i p. Dianni i oklaskiwała ich nieustannie, niemniej wyborną orkiestrę pod mistrzowskiem kierunkiem p. Czelańskiego.

Zalety tego wysoce uzdolnionego kapelmistrza zbyt są znane, by je tu wyliczać. Niepodobna jednak zataić, że strona zewnętrzna dyrygowania, jest u p. Czelańskiego dla publiczności wprost denerwującą, tak niespokojnie, tak niezmiernie ruchliwie taktuje. Zachowanie się p. Czelańskiego przy pulpicie, jego szwedzka gimnastyka, uniemożliwia częstokroć patrzenie na scenę. Przecież to być nie musi, a raczej tak być nie powinno.

Obok wymienionych, na bardzo pochlebną wzmiankę zasłużyli p. Jeromin (stary de Grieux), oraz pp. Szymański i Okoński. Całość opery wystudjowana starannie przez p. Czelańskiego, wywarła na publiczności bardzo korzystne wrażenie.

St. Meliński.

Dr. Konrad Zawiłowski urządza 9. bm. „Wieczór pieśni“ w sali „Domu Narodowego“.

W Filharmonji dziś koncert śpiewaczki francuski, pni Acté oraz pianistki pni Czop-Umlauf (krakowianki).

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Petersburg. Jak z Moskwy donoszą, gdzie służbę telegraficzną pełnią żołnierze i telegrafiści emerytowani, strajk rozszerzył się na wszystkie urzędy pocztowe w Rosji. W Moskwie zamknięto także niektóre fabryki. Fabryka Aprikozowa, na którą robotnicy urządzili niedawno napad, skróciła czas pracy o pół godziny i podwyższyła robotnikom płacę. Prawie codziennie wybucha strajk w innej gałęzi przemysłu. Zamożniejsi mieszkańcy opuszczają miasto.

Petersburg. Według pogłoski rozpowszechnionej w mieście, odbyło się wczoraj w akademji sztabu generalnego za zezwoleniem dyrekcji akademji zgromadzenie oficerów, na którem zebrani wyrazili swą sympatję dla ruchu wolnościowego. Wczoraj wybuchły rozruchy w 2. batal jonie saperów gwardji. Żołnierze domagają się zwolnienia aresztowanych przywódców.

Strajk w urzędzie telegraficznym właśnie się rozpoczął.

Moskwa. Przewodniczącego związku kawiarzy aresztowano za kierownictwo ruchem strajkowym wśród kolegów. Policmajster oświadczył, że wszystkich członków komitetu strajkowego w Moskwie każe aresztować i wydalić.

Udzielono koncesji na nowe pismo „Terror“, zastępujące interesa proletarjatu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zamieszcza depeszę z Petersburga, donoszącą, że stan wojennych w 10 gubernjach Królestwa Polskiego ma być zniesiony 3. grudnia.

Berlin. W kołach finansowych obiega pogłoska, że w Petersburgu wybuchł strajk żołnierzy i marynarzy.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że senator generał-porucznik Trepow powołany został do Rady państwa.

Berlin. Do „Voss. Ztg.“ donoszą z Petersburga: Zaufanie do gabinetu Wittego w politycznych kołach niknie. Okazuje się, że Witte nie ma potrzebnych pełnomocnictw. Koła konstytucyjne wskazują na to, że wpływ Ignatiewa z dniem każdym rośnie; tak samo wpływ Durnowa. Korespondent potwierdza, że ks. Szczerbatow organizuje przyboczną milicję carską. Durnowo i Ignatiew działają tak, żeby stosunki jak najbardziej zaostrzyć, a w danej chwili oprzeć się na tłumach, które za wielkie pieniądze dla reakcji zorganizowali. Za kilka dni musi się rzecz rozstrzygnąć. Zachodzi obawa, że skończy się zwycięstwem samodzierżawia. W kołach socjalistycznych powiadają, że strajk jeneralny wybuchnie znowu według jednych 3., według innych 9. grudnia w całej Rosji z wyjątkiem Królestwa Polskiego. Socjaliści są pewni, że wszystkie wojska techniczne do nich się przyłączą, toż samo bardzo wielkie masy innej broni. Nie wątpią oni, że w krótkim czasie proletarjat zawładnie Petersburgiem. Urzędnicy pocztowi i telegrafiści strajkują; natomiast pracują urzędniczki, przeważnie córki urzędnicze. Personal kolejowy zapowiada znowu strajk jeneralny, dlatego, że Durnowo kazał aresztować ich reprezentantów, widocznie umyślnie, żeby strajk sprowokować.

W kołach liberalnych przypuszczają, że sytuacja dałaby się jeszcze uratować, gdyby car osobiście przybył do Petersburga i wydał manifest do spokojnych żywiołów. Korespondent sądzi jednak, że będzie już na to zapóźno, a przybycie cara mogłoby doprowadzić do katastrofy, która w razie pozostania cara w Carskiem Siole, może przecież nie nastąpić.

Korespondent rozmawiał z wielu starszymi oficerami i odniósł wrażenie, że armja jest najzupełniej zdemoralizowaną. Sądzi on, że ratunek leżałby w tem, gdyby Witte ustąpił, że jest istotnie prezydentem gabinetu i że obok niego nie ma drugiego rządu. W tym celu musieliby Durnowo i Szipow wystąpić z gabinetu i wyjechać zagranicę.

Bunt marynarzy w Sebastopolu.

Petersburg. Sytuacja w Sebastopolu, gdzie znajduje się 21.000 wojska z artylerją, jest bardzo poważna. Wczoraj o godz. 3 popołudniu na eskadrze czarnomorskiej, która połączyła się z „Oczakowem“, wywieszono zamiast flagi św. Andrzeja czerwony sztandar. Eskadrę sygnałami, danymi, z lądu, wezwano do poddania się. Na sygnały te nastąpiła odpowiedź odmowna. Wówczas baterjom, ustawionym po stronie północnej rozkazano rozpocząć ogień na eskadrę, ale baterje odmówiły, zsolidaryzowały się z eskadrą i rozpoczęto ogólne bombardowanie miasta. Porucznik Schmidt dowodził eskadrą. Połowa miasta zniszczona. Również eskadra doznała licznych szkód. Statki „Oczaków“ i „Dniestr“ zatonęły. „Pantelejmon“ jest silnie uszkodzony, zatonęło również kilka torpedowców. O godzinie 6 porucznik Schmidt został śmiertelnie zraniony, poczem zbuntowani się poddali.

Petersburg. Jen. sztab marynarki ogłasza otrzymany od komendanta okręgu wojskowego odeskiego telegram wiceadmirała Czuchnina, który donosi pod datą 29. listopada rano: Mieliśmy zamiar uśmierzyć bunt w dniu 28. listopada bez walki i kazaliśmy osaczyć buntowników wojskiem, poczem jako *ultimatum* postawiliśmy żąd nie bezwarunkowego poddania się. Buntownicy jednakże przeszli do ataku. Zabrali oni 4 torpedowce i zbliżyli się do krążownika „Oczakowa“, poczem wywiesili na wszystkich tych okrętach czerwone flagi. „Oczakow“ dał sygnał. Porucznik Schmidt prowadził komendę nad flotą. Udał się on na pokład jednego z torpedowców i przyjęty został przez marynarzy okrzykiem: „hurra!“ Następnie Schmidt popłynął do portu i kazał wypuścić na wolność wszystkich, których poprzednio kazał uwięzić. Nad ranem 28. listopada uzbrojone oddziały buntowników zajęły kilka małych okrętów w porcie. Wkrótce potem buntownicy z „Oczakowa“ i „Pantaiejmona“ uwięzili oficerów i umieścili na okręcie „Oczakowie“. Popołudniu ataki buntowników się powtórzyły. Także na innych okrętach wywieszono czerwone flagi. Por. Schmidt oświadczył uwięzionym oficerom, że za każdą akcję przedsięwziętą przeciw żołnierzom, każe ich powiesić.

O g. ½7 rozpoczęto ogień z dział polnych, skierowany do buntowników i ich okrętów, które znajdowały się w południowej części portu. Czerwone flagi znikły. Por. Schmidt sygnalizował jako odpowiedź: „Uwięziłem wielu oficerów“. „Oczakow“ odpowiedział

ogniem, także baterje ustawione po północnej stronie portu i okręty eskadry otworzyły silny ogień.

Równocześnie torpedowiec „Iretol“, na którym znajdował się por. Schmidt, wykonał atak, ale krążowniki „kapitan Baken“ „Pamiat“ „Merkurja“ i pancernik „Rościsław“ odpowiedziały bardzo silnym ogniem, tak, iż niebawem torpedowiec stał się niezdatnym do walki. Ten sam los spotkał dwa inne torpedowce. „Oczakow“ zaledwie dał 6 strzałów, poczem wywiesił białą flagę i wstrzymał ogień. Na „Oczakowie“ wybuchł pożar, którego przez długi czas nie można było ugasić.

Por. Schmidt chciał w przebraniu majtka ujść, ale go poznano i ujęto. Okręt „Bug“, na którym znajdowało się 300 min. został przez kapitana swego zatopiony, ponieważ obawiano się strasznej eksplozji.

Berlin. Według nadeszłej tu z Sebastopola wiadomości Petersb. Agencji tel., koszary, w których buntownicy zabarykadowali się, obsadziły już wojska wierne. 2000 buntowników z mitraljezami odeszło w głąb kraju. Krążownik „Oczakow“ mocno ucierpiał od pożaru, ale jeszcze zdolny jest do żeglugi. W przeciwieństwie do rozpowszechnionej w Petersburgu pogłoski stwierdzono, że Sebastopol nie doznał szkody skutkiem walki. Obecnie panuje spokój.

Rada państwa.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego“.)

Wiedeń. W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia Izby poselskiej zabrał głos p. Glöckner i oświadczył się za powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem prawem głosowania, połączonem jednak z przymusem, jako przeciwwagą terroryzmowi socjalistów.

Dr. Kramarz oświadczył zadowolenie z powodu zmiany stanowiska rządu w obec powszechnego prawa głosowania. Pochwala stanowisko prezydenta gabinetu, który podniósł, iż rozdział mandatów powinien nastąpić według królestw i i krajów. Przy rozdziale mandatów na Czechy, Czesi będą obstawali przy należnej im liczbie bez niesprawiedliwości jednak wobec drugiego narodu. Rozdział może nastąpić tylko w drodze sprawiedliwego kompromisu. Stronnictwo mowcy będzie się stanowczo broniło przeciw temu, aby przy rozdziale mandatów nie utrzymano dotychczasowych krzywd. Z drugiej strony nie można myśleć o tem, by przy zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, utworzyła się zwarta większość słowiańska. Przy wprowadzeniu wyborów będzie niemożliwem, aby cały naród słowiański był uważany za wykluczony i przez sztuczną większość odmówionem mu było prawo zaspokojenia potrzeb kultury. Jeśli Rada państwa nie będzie ochroną dla Niemców, wtedy będzie możliwem rozwiązanie kwestji narodowościowej w krajach. Mowca wyraża nadzieję, że powszechne głosowanie usunie podstawy centralizacji, ponieważ Niemcy wówczas pójdą według swego naturalnego trybu do autonomji i dojdą do przekonania, że wielkie kwestje ekonomiczne, społeczne i kulturalne najlepiej zostaną załatwione w Sejmach.

Omawiając zapowiedzianą rewizję regulaminu Izby, oświadcza mowca, iż jest za jak najdalej idącem rozszerzeniem słowa i prawa interpelowania, ale przeciwny jest temu, aby w parlamencie panował argument pięści zamiast argumentów duchowych. We wszystkich warstwach ludności powinno zapanować poczucie odpowiedzialności. Ostatnie wypadki w Rosji dowodzą, jakie niebezpieczeństwo i jakie straszne skutki powoduje brak poczucia odpowiedzialności nietylko u władz państwowych, ale i u tych, którzy przeciwko nim walczą. Ci, którzy chcą czynić trudności dojściu do skutku reformy wyborczej, biorą na siebie wielką odpowiedzialność. Przeciwnicy reformy tej zdołają może obalić rząd, ale zaprowadzenia powszechnego, równego prawa głosowania nie wstrzymają, gdyż nad tem czuwa cały lud. (Potakiwania). Akcja ta może wywołać wielkie niebezpieczeństwo dla państwa, gdyż masy gotowe są użyć także innych środków w walce o swe żądania, a nietylko spokojnej demonstracji. Kończy wyrażeniem nadziei, że parlament uchwali dobrą ustawą wyborczą.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zebrali się niemieccy posłowie z Czech dla obrad w sprawie reformy wyborczej. Wybraną będzie specjalna komisja dla powzięcia uchwały. W komisji tej będą reprezentowane wszystkie stronnictwa.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. Po odczytaniu interpelacji i wniosków Izba przystępuje do dalszej dyskusji nad oświadczeniem rządu.

P. Herold powiada, że Czesi z całą energją domagać się będą przeprowadzenia reformy wyborczej, która jednakże nie powinna być użytą do tego, aby znane żądania Czechów usunąć z porządku dziennego. Żądania te nie są to zwykłe postulaty, ale są kwestją honoru narodu czeskiego. Mowca omawiał następnie zajścia w czasie demonstracji w Pradze i wystąpienia policji, poczem zajmował się obszernie sprawą węgierską. Kończy oświadczeniem, że monarchja nie da się nadal utrzymać na podstawie dualistycznej.

P. Herold oświadczył jeszcze, że jedność monarchji da się utrzymać tylko przez powrót do historycznych podstaw państwa (oklaski). Ostrzegał przed stawianiem trudności powszechnemu prawu głosowania, które jedynie może przywrócić naturalny stosunek sił narodowości w Austrji i wytworzyć parlament prawdziwie ludowy.

Romańczuk oświadczył, że Rusini są nadzwyczaj zadowoleni z projektowanej reformy wyborczej, gdy dotychczas byli przez obecnie obowiązującą ustawę wyborczą najbardziej poszkodowani i na ostatni plan zepchnięci. Mowcę jednakże przejmuje nieufność w pomyślny wynik sprawy, ponieważ Koło polskie żywi nadzieję, iż wybory przeprowadzone będą pośrednio. Byłaby to prowokacja całego ruskiego i większej części polskiego narodu. Mowca zajmuje się szczegółowo wywodami prezydenta ministrów o reformie wyborczej i stwierdza, iż żądanie bezpośredniego prawa wyborczego jest najważniejszym postulatem.

W razie zaprowadzenia pośredniego wyboru cały naród ruski powstałby. Przy rozdziale mandatów nie powinno się brać względu na kraje, ale na narodowości. Mowca oświadcza się dalej za zaprowadzeniem narodowościowego katastru wyborczego ewentualnie z pominięciem granic krajów koronnych. Żydzi — propuje mowca — mają być przytem uważani za odrębną narodowość. W końcu oświadcza się poseł Romańczuk za przymusem wyborczym i żąda, aby przez reformę wyborczą wszystkie ludy monarchji doszły do rownouprawnienia. (Oklaski.)

Zapisany do głosu poseł Straucher utracił swą kolej, gdyż był nieobecny. Przemawiał następnie poseł Hybesz.

Koło polskie.

Wiedeń. Na wieczornem posiedzeniu Koła polskiego, na którem toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad reformą wyborczą, poseł Grek przedłożył następującą rezolucję:

„Koło polskie oświadcza się za konstytucyjnem, rychłem przeprowadzeniem reformy wyborczej do parlamentu wiedeńskiego, na zasadach określonych w deklaracji prezydenta gabinetu w dniu 28. zm. i poleca swemu prezydjum, ażeby, zapewniwszy sobie wpierw poparcie w parlamencie, rozpoczęło rokowania z rządem co do ułożenia zapowiedzianego projektu reformy wyborczej“.

Poseł Danielak zgłosił zaś rezolucję następującą:

„Koło polskie uznaje, że zwykłe konstytucyjne przeprowadzenie reformy wyborczej do parlamentu wiedeńskiego na zasadzie powszechnego i bezpośredniego głosowania jest w dzisiejszych stosunkach koniecznością państwową.“

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dziś o g. 2 popołudniu na posiedzenie.

Prezydent ministrów Gautsch wygłosił przemowę, w której zawiadomił o zamiarach rządu co do reformy wyborczej. Świadom jest podniesionych głośno obaw, że rząd postąpił w tempie za bardzo spiesznem, sądzi jednakowoż, że wzgląd na objawy w naszem socjalnem i politycznem życiu niemniej w życiu całej Europy, dalej wzgląd na nowe ekonomiczne i społeczne stosunki wreszcie na duchowy rozwój mas ludu, skazanych na dochody ze swej pracy, dostatecznie usprawiedliwia postępek rządu.

Ponadto ruch na korzyść zmiany podstaw parlamentu doznał potężnej podniety stąd, iż panująca przez szereg lat jałowość i bezczynność ustawodawczego ciała nieuleczona wszelkiemi usiłowaniami uzdrowienia jej, musiała napełnić produkujące warstwy niechęcią i życzeniem nowej skutecznej reformy reprezentacji parlamentarnej. Reformą ta musi być przeprowadzona w czasie, kiedy rozszerzenie praw publicznych podziała uspokajająco i utworzy łącznik między ustawodawstwem, a szerokiemi warstwami ludności za pomocą pokojowego współdziałania. Historja uczy, że błędem byłoby odmawiać dziś tego, czego już jutro nie będzie można odmówić. Zresztą rząd poszedł tylko za dotychczasowym biegiem ustawodawstwa, powszechna bowiem klasa wyborcza utworzona została dla stworzenia przejścia do dalszego rozszerzenia praw wyborczych.

Mowca wskazuje na sprawozdanie komisji Izby panów z r. 1896 i oświadcza, że rząd czyni na drodze rozpoczętej przez ustawodawstwo tylko dalszy krok przez rozsunięcie powszechnego prawa wyborczego, przyczem pragnie uwzględnić prawnopaństwowe i narodowościowe stosunki tak, aby nowa Izba była wiernym obrazem Austrji. Prezes gabinetu wskazuje na swe oświadczenie, złożone w tej sprawie w Izbie posłów, podkreśla misję, jaka przypada Izbie panów, która właśnie przez swą niezawisłość jest siłą utrzymującą państwo.

Dlatego rząd musiał o tem pamiętać, aby w chwili, gdy muszą być położone głębokie fundamenty zastępstwa państwa, zwiększyć jeszcze bardziej siłę i moc Izby panów i ukształtować tę Izbę jeszcze bardziej korzystnie dla państwa.

Rząd proponuje rozwój Izby panów w dwojakim kierunku. Izba panów ma być mianowicie wobec silniejszych impulsów w Izbie posłów — przeciwwagą z jednej strony, a z drugiej użyczać różnorodnym interesom dostateczn ego poparcia. W ten sposób spodziewa się rząd sprowadzić niezbędną równowagę w życiu parlamentarnem. Rząd spodziewa się, że w tej pracy około dokonania reformy wyborczej dozna poparcia Izby panów.

Prez. min. Gautsch kończy, wyrażając nadzieję, że po reformie wyborczej pogłębi się poczucie państwowe, wzmogą się siły Austrji, a w chwili gdy wszystkie klasy ludności nie będą miały powodu do skarg na ukrócenie ich praw politycznych, będzie mogło państwo żądać od ludności tem dokładniejszego spełniania obowiązków publicznych.

Następnie na wniosek ks. Auersperga uchwalono otworzyć dyskusję nad oświadczeniem Gautscha na sobotniem posiedzeniu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęły się rokowania serbskich i austrjackich delegatów w sprawie traktatu handlowego.

Zagrzeb. W Sejmie w ciągu dyskusji budżetowej Tomasic zacytował pewne pismo polskie, które wywodziło, że Chorwacja dąży do utworzenia samodzielnego królestwa chorwackiego z królem chorwackim. (Hałaśliwe okrzyki). Po uspokojeniu się ban oświadczył, co następuje: „Słowa, które tak wyglądają, jak gdyby były skierowane przeciw u wieconej przez sankcję pragmatyczną w osobie króla wspólności krajów korony węgierskiej z królestwami i krajami reprezentowanymi w Radzie państwa, potępiam jak najbardziej stanowczo w imieniu zawsze lojalnego, wiernego narodu chorwackiego i oświadczam, że wszelkie chociażby najmniejsze usiłowania w tym kierunku potrafię udaremnić wszelkimi legalnymi środkami“. Oświadczenie to przyjęto hucznymi okrzykami: Zywio kral!

Paryż. Wobec sprawozdawcy dziennika „Matin“ oświadczył jeden z przyjaciół ks. Ludwika Bonapartego, że książe zamierza wystąpić z armji rosyjskiej, gdyż obecnie rosyjska armja nie przedstawia dla francuskiego żołnierza żadnej wartości. Dzięki zbliżeniu Francji do Włoch byłoby rzeczą możliwą, ażeby książe wstąpił do armji włoskiej. Nie ulega wątpliwości, że najgorętszem pragnieniem księcia byłoby wstąpić do armji francuskiej, co będzie możliwem tylko wtedy, jeśli izba deputowanych zniesie dotyczący zakaz.

Paryż. Dzienniki socjalistyczne i radykalne przepowiadają uwolnienie anarchisty Malatto, oskarżonego o usiłowana zamach na króla Alfonsa, ponieważ, jak twierdzą owe dzienniki, okazało się, że policja hiszpańska jest w tej sprawie poważnie skompromitowana.

Paryż. Proces przeciw anarchiście Malatto i tow. zakończył się uwolnieniem wszystkich oskarżonych. Publiczność wyrok powitała oklaskami.

Madryt. Sytuacja w zakładach naukowych się pogorszyła, albowiem studenci postanowili strajkować dalej. Rektorowi uniwersytetu dano do dyspozycji żołnierzy. Przesilenie ministerjalne trwa dalej.

Belgrad. Rząd zaskarżył byłego prezydenta ministrów Giorgiewicza za ogłoszenie poufnych aktów państwowych.

O paralelki śląskie.

Kraków. Spełniając uchwałę Rady miejskiej, prezydent Leo wysłał do Koła polskiego następujący telegram: „Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu, uznając pozostawienie seminarjum nauczycielskiego polskiego w Cieszynie jako jeden z pierwszorzędnych postulatów narodowych, upoważniła mnie, abym zwrócił się w tej sprawie do Koła polskiego w Wiedniu. W wykonaniu tej uchwały, upraszam prezydjum o jak najrychlejsze i energiczne poczynienie kroków, celem spełnienia tego narodowego postulatu.“

Nowy poseł karjerowicz.

Wiedeń. Słychać, że świeżo wybrany posłem do Rady państwa profesor Antoni G ó r s k i zostać ma szefem sekcji w ministerstwie rolnictwa.

Dola służby pocztowej.

Wiedeń. Na zgromadzeniu stowarzyszenia służby pocztowej z całej Austrji, złożył radca dworu Wagner z polecenia kierownika ministerstwa handlu oświadczenie, że rząd zajmie się poważnie życzeniami służby pocztowej; kierownik ministerstwa handlu postanowił wstawić się za urzeczywistnieniem tego programu. Zgromadzenie przyjęło to oświadczenie i poleciło zarządowi stowarzyszenia zwołać w drugiej połowie stycznia ponowne zgromadzenie, w razie gdyby przyrzeczenia do owej chwili nie zostały spełnione.

Wiedeń. Wobec pogłosek o zamierzonym bier nym oporze sług pocztowych, zapewnia „Fremdenblatt“, że niema do tego żadnego powodu. Kierownik ministerstwa handlu zarządził opracowanie programu o polepszenie bytu poszczególnych kategorji personalu i przyrzekł rozmaitym deputacjom, że z całym naciskiem będzie się starał ten program urzeczywistnić. Przeprowadzenie tego programu, który będzie ukończony w tych dniach, nie nastąpi prawdopodobnie natychmiast we wszystkich punktach, bo są jeszcze potrzebne dalsze rokowania. Jednakowoż już wkrótce część życzeń sług pocztowych będzie spełniona. W ten sposób awans zwykły z okazji świąt Bożego Narodzenia będzie bardzo znaczny.

Drożyzna mięsa w Niemczech.

Berlin. W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj dyskusja nad interpelacją socjalistów w sprawie drożyzny mięsa.

P. S c h e i d e m a n n (socjalista), uzasadniając interpelację, podniósł, iż drożyzna panuje z tego powodu, że rolnicy niemieccy nie są w stanie zaspokoić potrzeby konsumcji, i że zamknięto granice dla importu bydła. Memorjał ministerstwa w sprawie drożyzny wywołał, jak największe wzburzenie. W żadnem innem państwie konstytucyjnem Podbielsky nie byłby dłużej niż 24 godz. ministrem.

P o s a d o w s k y odczytał oświadczenie kanclerza, które wylicza zarządzenia poczynione przez rząd w sprawie usunięcia drożyzny. Następnie P o d b i e l s k y odpierał ataki skierowane przeciw niemu i zaprzeczył pogłosce, jakoby on był wielkim hodowcą nierogacizny.

Prezydent B a l l e s t r ö m, stwierdziwszy, że Podbielsky w mowie swej wyraził się o Scheidemannie, iż stał się echem plotek rozpuszczonych w prasie o Podbielskym, zaznacza, iż takie wyrażenie nie odpowiada formom parlamentarnym.

Na wniosek p. S i n g e r a otwarto nad odpowiedzią Podbielsky'ego dyskusję.

Niepokój na Bałkanach.

Cetynja. Wzdłuż granicy koło Slawy żołnierze tureccy strzelali do pastuchów czarnogórskich i kilku z nich zranili, Czarnogórcy odpowiedzieli strzałami i zabili dwóch żołnierzy tureckich. Wysłano komisję, celem zbadania zajścia.

Demonstracja flot.

Stambuł. Wczorajsza zwyczajna rada ministrów nie doszła do żadnej decyzji. Dzisiejsza nadzwyczajna rada ma decyzję powziąć.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt 1. grudnia.

Pszenica na kwiecień 1906 r. 17·04—17·06, na październik 16·6 —16·70, żyto na kwiecień 1906 r. 14·12—14·14, owies na kwiecień 1906 r. 14·02—14·04, kukurudza na maj 1906 13·56—13·58, rzepak na sierpień 26·00 do 26·20

Oferty: ograniczone.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: piękna.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 1. grudnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
W a l u t a k o r o n o w a.

Pszenica gotowa 8·00 do 8·20. Pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe od 6·10 do 6·30. Żyto na termina od 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·40. Owies obroczny na termina od 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny od 5·90 do 6·20. Jęczmień browarniany od 6·40 do 6·75 Rzepak nowy od 11·60 do 11·75. Lnianka od 0·— do 0·—. Groch pastewny od 6·90 do 7·20. Groch do gotowania od 8·50 do 9·50. Wyka od —·— do —·—. Bobik 6·30 do 6·50 Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·— Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 00·-- do 00·—, Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 65·—. Koniczyna biała od 55·— do 70·—. Koniczyna szwedzka od 60·— do 75·—. Tymotka od 22·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32·25 do 32·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. od 21·— do 21·25.

Notowanie bez zmian. Ceny przeważnie lokalne.
W spirytusie tendencja zniżkowa trwa nadal.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Niniejszem składam tak w imieniu mojem, jako też matki, a pozostałej wdowy najuniżeńsze i najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim P. T. Panom tak ze stanu cywilnego, jako też wojskowego, którzy raczyli tak licznie odprowadzić zwłoki mego ś. p. ojca Wacława Krupiczki, obywatela miasta Żółkwi i weterana wojskowego z kampanji 1849 roku na miejsce wiecznego spoczynku. W szczególności wyrażam publicznie moje najserdeczniejsze podziękowanie Wnym P. T. ces. i król. oficerom szkoły brygadjerskiej w Żółkwi nietylko za ostatnią przysługę, lecz również za wszelkie względy, przychylność i życzliwość, jakich ś. p. Ojciec mój doznawał od Nich za życia. Nie mając innego sposobu wywdzięczenia się za doznawane łaski i względy, składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“!

Wacław Modest 2 im. Krupiczka, syn.

Rada miejska.

Protest przeciw przeniesieniu paralelek polskich z Cieszyna.

Dr. A d a m postawił następującą rezolucję: „Rada m. Lwowa jak najsilniej protestuje przeciw zamiarowi przeniesienia paralelek polskich seminarjum naucz. w Cieszynie do Ustronia i domaga się od rządu by bezwłocznie przystąpił do utworzenia pełnego seminarjum naucz. polskiego w Cieszynie“.

Dr. L i s i e w i c z poparł wymownie tę rezolucję i powołał się na dr. Bogdanika, który na podstawie statystyki wykazał pokrzywdzenie na Śląsku Polaków. W gminach, w których tysiące znajduje się Polaków a tylko setki Niemców i Czechów, Polacy odgrywają rolę kopciuszka. Ziemia cieszyńska przetrwała rozmaite zakusy niemieckie i przetrwać musi dalsze. Obowiązkiem naszym jest ująć się za rodakami naszymi. Podniósł dodatkowo, aby udać się z protestem nietylko do Koła Polskiego, lecz także do prezydenta ministrów i do ministra oświaty. Rezolucję poparli pp. Laskownicki, Riedl i Ihnatowicz, który żądał, aby cała Rada zawiązała się w komitet i zajęła się gorąco tą sprawą.

Dr. A s z k e n a z e podniósł, że sprawą tą zająć się należy szczególnie w chwili, gdy w przededniu wielkiej reformy politycznej istnieje zamiar stwarzania okręgów narodowych. Przy tej sposobności stwierdzić należy z naciskiem, że okręg narodowy — o którym mowa — musi pozostać naszym. Sprawa śląska po winna dla nas być tem droższą — o ile chodzi tam o polski lud demokratyczny, który pochodzi z głębi a nie z góry. Sympatja nasza dla ludu polskiego powinna z tego powodu być tem większą i z tej także przyczyny stanąć powinniśmy w jego obronie.

W chwili, kiedy ziemcy — Rosjanie stają w obronie praw polskich, — nie wolno nam zapominać o naszych braciach na Śląsku. Skoro Rosjanie występują w obronie Polaków — to czy nam tego uczynić nie wolno?

R. H u d e c przemówił imieniem polskiej partji socjalist. i zaznaczył, że dziesiątki tysięcy polskich górników pracuje w zagłębiu Karwińskiem i Ostrawskiem i walczy ciągle o polską szkołę, nie mogąc się jej niestety doczekać. Biedni górnicy polscy zbierają między sobą składki, aby biedne dziecko polskie mogło się prywatnie uczyć po polsku. Gdyby polska delegacja była należycie zajęła się tą sprawą, to mielibyśmy całą sieć szkół polskich. Zakończył tem, że należy zaprotestować przeciw pokrzywdzeniu szkolnictwa polskiego na Śląsku.

Dr. D w e r n i c k i oświadczył, że w Galicji tak że stwierdzić można pokrzywdzenie polskości na każdym kroku. Winien temu nietylko rząd krzyżacki, wrogo odnoszący się do Polaków — lecz winni także ci, którzy wysłali do Wiednia taką reprezentację. Przypomniał rugi pruskie, — wyrzucono stamtąd 20.000 rodaków. Koło polskie nie wystąpiło w tej sprawie tak, jak było jego obowiązkiem. Skandalem jest, że o gimnazjum polskie w Cieszynie tak długo trzeba było walczyć! Skandalem jest, że szkołę ludową w Białej utrzymywać musimy ze składek publicznych. Od 30 lat domagamy się bezskutecznie zaprowadzenia języka polskiego w wewnętrznem urzędowaniu na kolei, poczcie, w żandarmerji etc. Zwinięto w ministerstwie departament galicyjski.

Koło polskie tylko raz zdobyło się na opozycję, a to wówczas, gdy rząd wniósł reformę wyborczą. (Głosy: Hańba). Galicja na każdym kroku przez rząd jest lekceważoną, a winą tego jest zachowanie się Koła polskiego. Żądać należy, aby delegacja polska nie tylko w przedpokojach ministerjalnych prosiła o koncesje, lecz aby umiała upomnieć się o to w parlamencie—nie prosić, lecz żądać powinna. Upokarzają nas ciągle—wygląda tak, jakby nam łaskę robiono.

Po przemówieniu dr. Dwernickiego rezolucja dr. Adama uchwaloną została przez aklamację.

Mistyfikacja.

Następnie r. D z i e ś l e w s k i zapytał prezydenta, czy prawdą jest to, co o nim napisał w osobnym artykule „Wiek Nowy“, a mianowicie, że obraził jakiegoś urzędnika kolejowego, odzywając się do niego

przez „ty“ i traktując go niegrzecznie. Stać się to miało przy zgartywaniu błota, któremu ten urzędnik się przypatrywał.

P. Michalski odpowiedział, że nic o tem nie wie i że we środę — kiedy to się stać miało — pracował w biurze od g. 8 rano do 2 popoł. Po tem zaprzeczeniu odegrała się komiczna scena w przedpokoju. Pan X, o którego chodziło, znajdował się na galerji i po odpowiedzi p. Michalskiego, zeszedł na dół i twierdził stanowczo, że był to p. Michalski, że teraz w sali stwierdził tożsamość jego osoby i że zresztą podczas całej afery był jego znajomy, który zapewnił go, że to p. Michalski — a to samo potwierdzili mu robotnicy, zajęci przy zgartywaniu błota.

Otóż pokazało się, że niegrzecznie odezwał się do p. X. p. Tołłoczko, inżynier miejski, rzekomo podobny do p. Michalskiego, który przyznał się do tego. P. X, który wytoczył już proces p. Michalskiemu o obrazę honoru — zmienić musi obecnie adres oskarżonego.

Odpowiedź dr. Ciesielskiego.

Dyskusja szkolna zakończyła się onegdaj odpowiedzią dr. Ciesielskiego, który odpowiadał obszernie na poczynione mu zarzuty.

Następnie uchwalono wnioski p. Laskownickiego co do unarodowienia szkoły i zmienienia ustroju Rady szkolnej krajowej w duchu samorządu i wniosek r. Adama także co do unarodowienia szkoły, gdyż jedynie szkoła narodowa odpowiedzieć może potrzebom społeczeństwa, a wreszcie co do tego, aby całe ustawodawstwo szkolne zostało z państwa przeniesione na kraj.

Uchwalono też wnioski r. Ihnatowicza co do potrzeby reformy szkół handlowych i przemysłowych. Inne wnioski przekazane zostały przyszłemu delegatowi do możliwego przeprowadzenia. Sprawozdanie p. Ciesielskiego przyjęto do wiadomości i na wniosek p. Michalskiego wyrażono mu podziękowanie, poczem uchwalono na wniosek r. Śliwińskiego, aby przyszły delegat zdawał corocznie sprawę ze swych czynności. Na tem przed g. 10. zamknięto posiedzenie.

Drobne ogłoszenia
po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Młocarnia czterokonna, transportówka z fabryki Kühne & Söhne w zupełnie dobrym stanie, bez motoru, do sprzedania. Zgłoszenia **Zarząd dóbr Milatyn stary, p. Milatyn nowy.** 2582

Willa z ogrodem z komfortem urządzona, ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat Wiadomość biuro dzienników Plohna. 2524

Kilkaset sągów drzewa bukowego i grabowego jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Czytelni mieszczańskiej w Gródku koło Lwowa. 2593

Damskie siodło mało używane, do sprzedania. Wiadomość godz. 2—3 ul. Pełczyńska 12, II piętro, nr. drzwi 29. 2589

Wolne posady.

Kucharki zdolnej, umiejącej samoistnie wykwintnie gotować, poszukuje się zaraz do sanatorjum we Lwowie. Informacje z grzeczności w handlu WPana Bałabana (ul. Halicka). 2528

Józef Kulik, fryzjer w Nowym Targu, poszukuje pomocnika. 2577

Poszukują posady.

Osoba z dobrego domu poszukuje miejsca do zarządu domu lub towarzystwa. Poste restante Rzeszów, M. K. 2531

Nauka.

Akademik poszukuje lekcji lub zajęcia biurowego na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod lit K. L. 2591

Technik poszukuje lekcji ze szkół wydziałowych męskich, żeńskich lub niższych szkół realnych. Wiadomość poste restante S. T. S., Lwów.

Korespondencje prywatne.
Po 3 ct. od wyrazu.

Panna lat 33, dystyngowana, mająca 4.000 kor., wyszłaby za mąż za mężczyznę poważnego, inteligentnego, na rządowem stanowisku Anonimy nie uwzględniam, dyskrecja rzeczą honoru. „Mimoza“, post. rest. Kraków. 2592

Rozmaitości.

Do sąsiedniego domu przeniósł się Jan Wojtych, złotnik, obecnie Akademicka 8, Lwów. 2549

Najlepsze kawy, herbaty Syrjusz. Lwów, Trzeciego Maja 2. 2402

Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, oraz wszelką bieliznę. Specjalność bielizna męska krojem francuskim. Wykonanie staranne, ceny umiarkowane — nowo otworzona koncesjonowana pracownia bielizny Bronisławy Wenc, Lwów, Kapernika 9, I. piętro. Panny do szycia przyjmuje się. 127

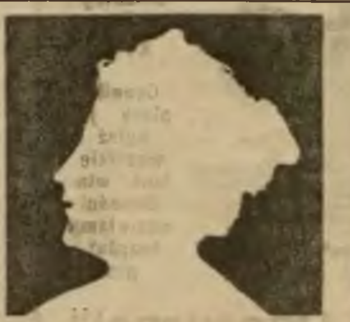
Ernesto Deuster, **Neunkirchen**, Bez. Trier, Prusy, uprasza oferty **na ł. masło**, ser i produkty wiejskie za gotówkę.

ART. ZAKŁAD RYTOWNICZY
Maksa Glasermana
Lwów, ul. Sykstuska 17,



wykonuje gustownie i po umiarkowanych cenach stampilje kauczukowe, pieczęcie metalowe, marki pieczątkowe, tablice i napisy metalowe, oraz wszelkie grawury na różnych metalach. *Skład drukarń kauczukowych i farb do stampilji.*

Fabryka wyrobów cementowych **Henryka hr. Starzeńskiego** w HNIZDYCZOWIE wyrabia **DACHÓWKI CEMENTOWE** patentowane różno kolorowe. **Posadzki** cementowe różnokolorowe. **Przepusty, rury, żłoby, koryta, kominy, schody, nagrobki, krzyże, słupy graniczne** jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu cementowego. **Ceny umiarkowane.** Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. **Telegramy: Fabryka Hnizdyczów-Kochawina.** — Poczta i kolej w miejscu.



Jasna głowa używa zawsze **Dra Oetkera** Proszek do pieczywa po 12 hal. Cukier waniliowy po 12 hal. Proszek Pudding po 12 hal. Wypróbowane po miljon razy recepty bezpłatnie w najlepszych handlach kolonjalnych i droguerjach każdego miasta. Zastępstwo generalne **A. KAEHLER & Co.** Wien, VI. Magdalenenstrasse 46. Składy główne: O. T. Winckler i Syn, Lwów.

Kieliszy srebrne, prawdziwe lyońskie w wielkim wyborze zawsze na składzie. **J. Dąbrowski, Hetmańska 4, Lwów.** 2574

Wanny cynkowe od zł. 6·50, wanienki dziecinne i nasiady od 3 zł. Specjalny wyrób wanien, **Wojciech Zając, ul. Ossolińskich 14.** 1035

Miód patoka deserowy, kuracyjny, z największej podolskiej pasieki 5 klg. puszka 5 k 80 h franco. Doskonałe miody do picia i owocowe domowego wyrobu po cenach najniższych od 50 h. litr rozsyła Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 2185

Filję pocztową zamieniam. Zgłoszenia pod „Filja“, biuro dzienników Plohna. 2580

Miody. Miód patoka pszczelny 5 kg. blaszanka k. 6. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek k. 5·50. Miód à la Malaga do picia 4 litr. gąsiorek k. 6·60. Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie Eksport miodu Denysów. 2562

Stowarzyszenie pryw. nauczycielek urzędniczek poleca, poszukuje nauczycielki z muzyką, franc., niem., żydówki, katoliczki, niemki, froebianki, francuski Kościuszki 3, codziennie 12—1. 2532

Cztery ilustrowane nry w grudniu bezpłatnie wraz z dodatkami otrzyma każdy, kto już teraz nadeśle 1 k. jako prenumeratę na I kwartał 1906 pod adresem; Redakcja „Lotnych Listków“, Lwów. 2595

WYROBY złote i srebrne ZEGARKI genewskie Srebra firmy **Christofle i Ska** poleca, oraz uskutecznia wszelkie reperacje i zamówienia **E. M. Beer** długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki **Lwów, Akademicka 4.**

Wyborny miód deserowy, kuracyjny 6 kor., „rarytas miodoborów 6 k. 60 h.. 5 kg. franco. Miód w plastrach 1 kg. 2 kor. Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany. 2536

Wino Vöslauer znane ze swej dobroci duża szampanówka 60 ct. ½ litr. flaszka Erlauera 30 ct. poleca handel Bodnara. 326

Mieszkania i sklepy
po 1 ct. od wyrazu.

Obszerny, umeblowany pokój kawalerski z przedpokojem. Batorego 24. 2578

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.